Głos Jana Chrzciciela

GAZETA PARAFII RZYMSKOKATOLICKIEJ PW. ŚW. JANA CHRZCICIELA W SONINIE

STYCZEŃ 2021 NR 1/2021 (27)

Nowy Rok – Nowa Nadzieja

Za nami kolejne święta Bożego Narodzenia. Zamknął się kolejny etap naszego życia. Odeszły już nieodwołalnie do historii dni roku 2020. Zatroskani, zmęczeni zastanawiamy się, jaki będzie ten nowy rok, który rozpoczęliśmy?

Patrzymy z lękiem w przyszłość, rodzą się pytania, obawy, troska o dalsze dni. Przyszło nam bowiem żyć w czasach pełnych ograniczeń, obostrzeń, wyrzeczeń. Na szczęście jesteśmy ludźmi wiary. Nasza wiara chrześcijańska nie zostawia nas samych z różnymi wątpliwościami, lękami czy obawami. Daje nam drogowskazy, abyśmy wiedzieli jaką drogę wybrać, aby się nie zgubić i nie zmarnować nowych 365 dni. Daje nadzieję, że narodzony Jezus będzie z nami w każdym dniu nowego roku. Zostawił się dla nas w sakramencie Eucharystii. Adorujmy Go, przyjmujmy do serca jak najczęściej. Odnajdźmy swoje „Betlejem". Jest ono wszędzie tam, gdzie narodzenie Jezusa jest przeżywane z wiarą, gdzie jest miłość, pokój, gdzie pamięta się o chorych, samotnych, wątpiących, smutnych… Spróbujmy swoje codzienne troski składać Jezusowi na ołtarzu, by je uświęcił i przemienił. *„Pozwól wziąć się za rękę Dziecięciu z Betlejem; nie bój się, zaufaj Mu! Ujmij dłoń, którą do nas wyciąga: jest to dłoń, która niczego nie chce nam odebrać, a jedynie pragnie dawać…"* - mówi do nas papież Benedykt XVI.

Przed nami nowy rok, jedna wielka niewiadoma. Aby dotrzeć do kolejnych świąt Bożego Narodzenia i następnego nowego roku musimy przejść przez kolejne dni, które są przed nami. Podajmy rękę Jezusowi i z Nim, drogą oświetloną przez Jego Słowo pokonamy wszelkie czyhające na nas trudności i przeszkody.

Nowy rok jest czasem, kiedy możemy zacząć od nowa. Mamy wiele postanowień i planów dotyczących życia czy zdrowia. Warto zrobić też postanowienie dotyczące życia duchowego. Może to będzie codzienna, ufna modlitwa, odmawianie różańca czy też życzliwość lub bezinteresowna pomoc bliźniemu.

Być może stwierdzimy uczciwie, że miniony rok 2020 nie był najlepszy. Może zawiedliśmy Boga, siebie, bliskich. Może straciliśmy kolejne szanse, zmarnowaliśmy czas i ofiarowane łaski. Nowy rok wnosi nową nadzieję. Wprawdzie nie jesteśmy w stanie zapomnieć tego, co było: cierpienia, zła, choroby, pustki, śmierci kogoś bliskiego, ale możemy w tym odkryć sens i wartość. W życiu duchowym nie ma miejsca dla rezygnacji. Dla człowieka wierzącego w Boga żaden czas nie jest stracony. Nawet czas, po ludzku, najbardziej bezsensowny może być dojrzalszy, owocny i prowadzić do głębokiej przemiany. Nie wszystko zależy od nas, na wiele wydarzeń nie mamy wpływu. Jezus do nas mówi: *„ Nie bój się i nie trwóż się tym, co przeżywasz w głębi swojego serca. Ja znam twoje problemy i troski, powierz mi je, zaufaj, uwierz w to, że mogę ci pomóc iść w nieznane dni".*

Bożena Szpunar

„Zbudź się o śpiący, wśród nocnej ciszy objawił się Bóg ...”.

Wśród nocnej ciszy rodzi się Bóg, a Jego narodzenie, jak mówi święty Augustyn, winno być naszym przebudzeniem z ciemności grzesznego życia.
„Przebudź się, człowiecze, dla ciebie Bóg stał się człowiekiem!” „Zbudź się o śpiący, i powstań z martwych a zajaśnieje Ci Chrystus”. „Dla ciebie, powtarzam, Bóg stał się człowiekiem”.

W Jezusie z Betlejem wszechmogący i niepojęty Bóg przemawia ludzkim językiem i przyjmuje ludzkie oblicze w ten sposób stając się rozpoznawalnym. Każdy, kto przeszło dwa tysiące lat temu stanął u żłóbka i wierzył, w Maleńkim Dziecięciu widział Boga, a kogo widzę dziś ja? Co dam mojemu Bogu jeśli już Go rozpoznam? Czy zechcę Go przyjąć? Dziś dla nas narodził się Chrystus, czy pójdziemy oddać Mu pokłon?

W ten świąteczny czas, gdy stajemy w betlejemskiej grocie koło Dziecięcia, Maryi, Józefa , pasterzy i mędrców, nie mamy nic co doceniłoby w wystarczający sposób Jego boski majestat. Chcemy jednak ofiarować nasze troski, ten trudny i nieprzewidywalny czas. Pragniemy złożyć świadectwo naszej wiary. Zaufać jak Maryja, otoczyć opieką jak Józef i rozpalić na nowo w naszych sercach iskierkę Miłości, aby puścić ją w świat i uciszyć wszystkie burze. Prosimy wyzwól nas Boże Dziecię od egoistycznych pragnień. Urodzony w ubogiej szopie stałeś się Panie przewodnikiem we wspólnocie Kościoła. Ty żyjesz w kościele. Tutaj znajdzie Cię każdy kto Cię szuka, tutaj Ty odnajdujesz nas Twoich Apostołów. Zgromadzeni wokół tajemnicy Twego Narodzenia Panie Jezu odkrywajmy na nowo wartość wspólnoty, którą jest Kościół. Przyjmijmy Chrystusa w modlitwie i zróbmy mu miejsce w naszym sercu i życiu.
„Tylko tam gdzie jest Bóg, naprawdę zaczyna się życie. Tylko gdy spotykamy Chrystusa Boga Żywego, poznamy sens życia. Nie jesteśmy stworzeni przypadkowo, bez możliwości rozwoju. Każdy z nas jest owocem myśli Boga. Każdy z nas jest chciany, kochany, potrzebny. Nie ma nic piękniejszego jak życie według Ewangelii Chrystusowej. Nie ma nic piękniejszego jak poznać Go i podzielić się Jego przyjaźnią z innymi”.

Te święta, choć nieco inne niż zwykle, przypominają wciąż tę samą prawdę o Bożym Narodzeniu: Bóg narodził się po to, aby człowiek mógł żyć. Niech więc nasze zmagania z codziennymi problemami nie odbierają nikomu chrześcijańskiej radości. Niech blask betlejemskiej gwiazdy, która prowadziła Kacpra, Melchiora i Baltazara dziś poprowadzi także i nas, niech rozjaśni nasze myśli nadzieją, a serca wypełni Bożym pokojem, którego źródłem jest nowonarodzony Jezus.

Edyta Wierzbińska

Parafia Rzymskokatolicka Sonina
pw. św. Jana Chrzciciela
Sonina 177, 37-100 Łańcut
tel. 17 224 15 39
e-mail: sonina@przemyska.pl
www.sonina.przemyska.pl

NIP 815 139 56 73 REGON 040039933

Kancelaria parafialna
czynna po każdej mszy św.
z wyjątkiem niedziel, uroczystości
i świąt kościelnych

W sprawach pilnych dzwonić pod numer:
502 586 965

Konto na remont kościołów: BS w Łańcucie
nr konta: 81 9177 0008 2001 0005 0685 0002

Adoracja Najświętszego Sakramentu to odpoczynek przy Sercu Jezusa

Łódka z Apostołami już zanurzała się w otchłanie wód. Przerażeni uczniowie poczęli wołać do Jezusa: *„Panie ratuj, bo giniemy”*. Wtedy On wstał, wyciągnął rękę ponad wzburzone bałwany, rozkazał wyjącemu wichrowi: *„Milcz, zamilknij”*. I stała się nagle wielka cisza…

Pan Bóg ucisza wiele naszych życiowych burz, a gdy On jest blisko, z Nim możemy wszystko. Choć dziś już nie chodzi po ziemi, jest cały czas wśród nas. W jaki sposób? Pozostawił nam Najświętszy Sakrament, mieszka w tabernakulum, a w czasie Mszy Świętej przychodzi do nas pod postacią chleba. Tak jak obiecał nie zostawił nas sierotami i wciąż obecny kieruje do nas zaproszenie: *„Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię”.* Bóg zaprasza człowieka do siebie, aby go wzmocnić, dać mu siły, odwagę, poprowadzić i pokazać jak żyć. Nie można choćby raz nie skorzystać z tej propozycji, dlatego spróbujmy - jeśli nie systematycznie to przynajmniej od czasu do czasu - podjąć adorację Jezusa w Najświętszym Sakramencie.

Adorować znaczy wielbić, oddawać cześć. Adoracja więc to kolejna obok wielu innych forma modlitwy, która wbrew temu, co może się nam wydawać, nie wymaga wielkich umiejętności. Wymaga czasu i tego abyśmy w biegu codziennych spraw zatrzymali się nieco. I nie tyle idzie tutaj o zatrzymanie ciała (choć bez tego się nie da), co zdecydowanie ducha.

Trzeba dać sobie czas, ale dać też czas Bogu, aby móc dostrzec jak działa w nas. Aby, stanąć przed Bogiem i adorować Go trzeba zatrzymać myśli, co oznacza zwrócić je ku Bogu. Nic nie może być w tym czasie ważniejsze od Niego. Adoracja to czas, który darowany Jezusowi jest jednocześnie darem Boga dla nas, choć nie zawsze możemy to zrozumieć od razu. To czas łaski, czas spotkania, obecności i trwania przy Sercu Jezusa, które bije dla nas ukryte w Białej Hostii widocznej w stojącej na Ołtarzu monstrancji. Wcale nie trzeba pięknie składać myśli, wygłaszać długich monologów. Wystarczy Być i pozwolić Mu działać. Zachwycić się Ciszą, która trwa i daje ukojenie, zasłuchać się w nią i spróbować odnaleźć Jezusa, a przez Niego również Boga Ojca i Ducha Świętego, który pomoże nam modlić się. Adoracja to czas, kiedy człowiek modląc się może odpocząć przy Jezusie, może odpocząć z Jezusem. Może zostawić wszystkie troski choć na chwilę, aby potem gdy znów weźmie je na ramiona poczuć, że nie idzie sam jak mu się dotąd wydawało, lecz idzie za nim Chrystus. Chrystus niesie go na swoich ramionach, co sprawia, że ciężar już nie waży tyle samo co wcześniej, a może nawet zamienia się w zwycięstwo. Adorować Najświętszy Sakrament to znaczy kochać Jezusa, przylgnąć sercem do Tego, który tak bardzo umiłował człowieka, że dla niego umarł i zmartwychwstał. Kiedy „przytulimy” do Boskiego Serca wszystkie nasze sprawy Ono sprawi, że staniemy się bardziej świadomi siebie, swego życia, będziemy silniejsi i odważniejsi w pokonywaniu trudności codziennego życia. Nie znikną problemy i troski, ale niespokojne serce wypełni spokój, a w miejsce niepewności pojawi się wiara i zaufanie Bogu. Czas poświęcony na adorację nie jest nigdy stracony i z pewnością to dostrzeżemy. Nasze życie stanie się bardziej uporządkowane, zorganizowane i spokojne. Poczujemy jak dotyka nas Jezus i zobaczymy jak przemienia się nasze serce, bo kiedy Boga postawimy na pierwszym miejscu to wszystko inne zawsze będzie na właściwym.

Jak obyczaj każe pokolędować dawnym zwyczajem...

Kolędy, czyli pieśni kolędnicze były u nas dawniej zwane kolądkami. Ich język był prosty, ludowy - taki, jakim na co dzień posługiwali się ludzie. Gdy je śpiewano, w powietrzu unosił się duch tradycji. Ważne było to, aby śpiewać je tylko raz w roku i tylko w tym konkretnym okresie świąteczno-noworocznym. Pieśni te śpiewali wyłącznie kolędnicy, którzy łącząc w swoich osobach jednocześnie talent śpiewaczy i dryg aktorski sprawiali, że kolęda stawała się zarazem teatrem ludowym. Ci, którzy tworzyli kolędniczy zespół zwyczajnie musieli ku tej robocie wykazywać sprzyjające cechy charakteru. Dobrze było gdy byli ludźmi energicznymi i przedsiębiorczymi. Wyróżniali się odpowiednią prezencją, dobrym słuchem, mocnym głosem oraz znakomitą pamięcią. A przy tym wszystkim doskonale, gdy Bozia darzyła zdrowiem, bo po zakończeniu zabawy wychodzili spoceni z ciepłej izby na trzaskający mróz. Zanim jednak cały spektakl mogła zobaczyć publika aktorzy musieli dobrze go przygotować.

Tak więc ćwiczyli od jesieni w domach, ról się uczyli, stroje szyli, a potem w barwnym korowodzie przebierańców szli dumnie wystrojeni. Widziano tam Heroda i jego ministrów, Żyda, dziada, diabła, anioła i szopkę całą z kukiełkami. Zespoły były zamawiane przez młode dziewczęta już w czasie adwentu często także do sąsiednich wsi, dlatego też kolędnicy bardzo dbali o to, aby się do przedstawienia elegancko przygotować. Jakoby nie patrzeć, w tamtym czasie mocno krzewili kulturę w narodzie.

Wędrowanie z kolędą rozpoczynano w drugi dzień świąt, 26 grudnia około godziny drugiej po południu i trwało ono wówczas do późnych godzin nocnych. Gospodarze nie kładli się spać i z radością czekali na miłą wizytę. Kiedy grupa była nieopodal domu, jeden z kolędników przebrany za Żyda stawał przy drzwiach i pilnował, by dziewczęta gdzieś się nie wymykały. Uderzano mocno w szyby okien i śpiewano zawołanie:

Hej, gospodarzu! Idziemy do Ciebie!
Hej po kolędzie przyjmij nas do siebie!
Masz tu ludzi do śpiewania i aniołów do słuchania!

Potem już w środku chałupy, do rzęsistych i mocnych głosów kolędujących dołączały się wtóry kapeli i leciały kolejne pieśni, tym razem gospodarskie:

Z dawna dawnego jest ci zwyczaj wszędzie,
odwiedzając po kolędzie...

Sąsiad sąsiada miłego, na czas Jezusa zrodzonego - hej kolęda, kolęda!
A ty, gospodarzu panie, który stoisz przy hetmanie.
Przyjmijże nas po kolędzie, Bóg ci błogosławić będzie - hej kolęda, kolęda!

Kolędy miały różną długość, a gospodarz, który był biedny albo skąpy słuchał krótszej, zaś bogaty dłuższej. Po gospodarzu gospodynię pieśnią witano:

A ty, gospodyni pani, tobie Jezus z nieba dany
Tobie Jezusa miłego i Maryję Matkę Jego
Dziś polecamy - hej kolęda, kolęda!

Po matce i ojcu brano się za obśpiewywanie córek i to najdłużej trwało. Śpiewy okraszone były tańcem. Z dziewczętami po kolei tańczył Herod i jego żołnierze, a potem na środku izby na krześle siadały, aby wysłuchać przyśpiewek kolędowych:

A ty gospodarska panno
Tyś jest jak lilija ranna.
Tobie kolądkę największą
I pamiątkę świętą ofiarujemy - hej kolęda, kolęda!

Dla panny z bogatej chaty śpiewano nieraz siedem i osiem podobnych kolądek.

W nowym ogrodzie czerwona róża rozkwita
Hej, czerwona, trzema rzędami sadzona.
A w tym ogrodzie - chodzi dziewczyna i śpiewa.
Hej, śpiewa Czerwoną różę se zrywa.
Powiedz Marysiu! Komu pieśń śpiewasz w ogrodzie?
Hej w ogrodzie, Przechodząca się po chłodzie…
Ja pieśni śpiewam - nie kawalerom, lecz temu…
Hej, lecz temu - Jezysuniowi Bożemu.

Obrzędu śpiewnego nie brakowało także i dla kawalerów. Im śpiewano tak:

Płynie woda spod ogroda, spod Górnego Śląska, zalecał się ładny Jasio a nie miał pieniążka.
Przyjechali Trzej Królowie, z wielkimi darami
I dawali Jasieńkowi skrzynię z talarami.
Jakże mieli nie darować, kiedy taki ładny?
Ubiór na nim jak na pawiu, kapelusz jedwabny.
Buty na nim lakierowe, i pas pozłocisty,
A mój Jasiu najmilejszy pisze do mnie listy.
Jakże ja mam odpisywać, kiedy nocka zaszła?
Pióro mi się połamało i lampa zgasła.

Kolędnicy, obok kolęd śpiewanych w kościele w swoim repertuarze mieli kolędy domowe śpiewane tylko w domach. Oto przykład jednej z nich:

Zaświeciła jasna gwiazda na niebie, porodziła Panna Syna u siebie - lelija!
W Betlejem Go porodziła, w żłóbeczku Go położyła - lelija!
W co Go będziesz powijała?- Maryja!
Są w kościele firaneczki, będą ładne pieluszeczki - lelija!
A w czym będziesz Go kąpała ?- Maryja!
We źródełku zimna woda, ukąpała Pana Boga - lelija!
W czym Go będziesz kołysała- Maryja!
Między dwoma altanami, jest kolebka ze świecami - lelija!
Pocóżeś Go porodziła? - Maryja! W Betlejem się Bóg narodził, by świat z grzechów wyswobodził - lelija!

Pisać by i pisać można było w nieskończoność. A gdy tak człowiek to czyta, tęskno mu się robi za tymi zwyczajami. Tyle radości w nich było, a wiara prosta i szczera – taka, jak lud w owym czasie żyjący. Dziś już wszystko inne, nowe, a czy lepsze? Niech każdy odpowie sobie sam. Dobrze, że prawda o Bożym Narodzeniu wciąż ta sama i niezmienna, a Boża Dziecina czeka na każdego, kto chce przyjść i oddać Mu pokłon. Śpieszmy więc póki czas, a zaśpiewajmy Maleńkiemu i Jego Matce tak od serca: Hej kolęda, kolęda - niech się niesie po świecie.

Edyta Wierzbińska

A TY WODZU NIEBIESKICH ZASTĘPÓW módl się za nami...

Na koniec każdej Eucharystii modlimy się do świętego Michała Archanioła, aby pomagał bronić nasze dusze przed zakusami szatana. A czy wiemy dlaczego właśnie ten Anioł spośród wielu innych jest tym, który walczy z księciem ciemności? Czy znamy historię początków działania szatana? Jedni pewnie tak, inni może nie, a jeszcze inni nie do końca. Tak czy owak zanim o głównym bohaterze tego tekstu padnie kilka słów to wypada zacząć od początku...

Każdy z nas zadaje sobie pewnie czasem pytanie kim są Aniołowie? Kojarzą się z miejscem szczególnym, jakim jest Niebo. Wyobraźnia od razu podpowiada piękne obrazy unoszących się w powietrzu, pełnych gracji i wdzięku stworzeń. Czujesz spokój i dobro gdy o tym myślisz, bo nie da się inaczej myśląc o delikatności wszystkiego co wychodzi z ręki Boga. A Aniołowie właśnie tacy są: delikatni, opiekuńczy, kochający, troskliwi, wierni, cierpliwi. To duchy stworzone przez Boga samodzielne, rozumne i wolne. Każdy z nich jest jedyny i niepowtarzalny w swoim rodzaju. Służą Bogu i jako posłańcy przekazują posłania między niebem a ziemią. To posłańcy nadziei i duchy światłości. To w ich mądrości, świętości i miłości niczym w lustrze odbija się Bóg. To wierni i oddani całym sobą Słudzy Boga, wpatrzeni w Jego oblicze, czyniący dobro trwają w zamyśleniu i oczarowaniu spełniając wszystkie Boże zamysły.

Wyobrażam sobie, że Bóg tak jak wszystko inne stworzył Anioły dla ludzi, aby dać nam jeszcze większe poczucie bezpieczeństwa i kolejny z tak wielu dowodów miłości. W Aniołach przecież niczym w lustrze odbija się Bóg.... Są z nami od początku naszego życia - najlepsi Stróżowie z licencją Najlepszej Agencji Ochrony „Pod chmurką". Czy dziękuję Bogu za Anioła, którego wybrał dla mnie?

Czy rozmawiam choć czasem z moim Aniołem?

Jak rozpoznać, że idzie z nami Anioł Stróż? Trzeba przede wszystkim wierzyć. Wiara, jeśli jest ufna, pomaga nam zrozumieć, a często i wytłumaczyć wiele spraw w życiu... Trzeba czytać znaki, które każdego dnia wysyła nam Bóg. W życiu nie ma przypadków, a wszystko dzieje się po coś. To właśnie sam Anioł Stróż z polecenia Bożego udziela nam natchnień i podpowiedzi, dobrych rad i poruszeń serca. Celem tych działań jest zawsze troska o nasz duchowy wzrost, o rozwój naszej wiary, o nasze bezpieczeństwo.

Od małego dziecka słyszymy o chórach anielskich, o zastępach Aniołów w Niebie, a tymczasem Pismo Święte wymienia z imienia trzech Aniołów. Są to: Michał, Gabriel i Rafał. A i doktorowie kościoła twierdzą, że nie ma większego spośród wszystkich w niebie niż święty Michał Archanioł. Dlaczego właśnie ten spośród

tylu innych został Wodzem niebieskich Zastępów? Otóż było to tak:
Dawno temu w niebie doszło do buntu aniołów przeciwko Bogu. Nie można jednak wskazać jego konkretnej przyczyny. Można domniemywać, że Lucyfer ze swoimi aniołami nie chcieli uznać Chrystusa jako Boga - Człowieka czy Maryi jako Niepokalanie Poczętej. Odtąd rozpoczęła się walka w niebie pomiędzy aniołami posłusznymi Panu Bogu a buntownikami. Szatan strącony z nieba z upadłymi duchami, zły i zawistny, rozpoczął walkę z ludźmi. Szybko wziął się do roboty. Skutecznie skusił Adama i Ewę i wziął do niewoli całe ich potomstwo - całą ludzkość. Od tamtych zdarzeń minęło wiele tysięcy lat, a cały świat wciąż coraz mocniej pogrąża się w mocy złego. Kres temu wydarzeniu ma przynieść koniec świata, bo wtedy to ma się odbyć ostateczna walka. Na czele wielkiej bitwy ma stanąć Michał Archanioł z okrzykiem: *„Któż jak Bóg”*. Właśnie św. Michał jako pierwsze stworzenie z woli Boga rozpoczął walkę z diabłem. To dzięki jego wstawiennictwu wszyscy wyznawcy Chrystusa otrzymują od Boga władzę i moc na oddalanie ataków szatana. Jego wybrał Pan, aby pokonał pełnego pychy Lucyfera i zbuntowanych aniołów, strącając ich w czeluści piekielne. Święty Michał Archanioł na trwałe wpisał się w historię zbawienia upadłej ludzkości. Walczy wciąż broniąc mężnie Chwały Bożej i dusz, które na pomoc Go wzywają. Naród żydowski doświadczył jego opieki, gdy wędrował przez pustynię. To Michał, jak podaje prorok Daniel, z nakazu Bożego wyprowadził Izraelitów z niewoli egipskiej. Ten sam Michał dowodzi po mistrzowsku zastępami anielskimi i posyła nam ich, aby nam pomagali. Przez przeszło dwa tysiące lat święty Michał Archanioł wiele razy skutecznie interweniował przeciwko atakom szatana. Zaświadczają o tym pisma i dzienniczki pozostawiane przez świętych i błogosławionych. Święta Faustyna wyznała, że Anioł Stróż bronił jej przed napaściami złego ducha. *„Poznałam, że cierpienie i modlitwa moja krępowały szatana i wiele dusz wyrwałam z jego szponów”*. Widząc wzmagające się nieustannie zakusy szatana i mając jego wizję, w której diabeł atakował Rzym papież Leon XIII postanowił wezwać na pomoc niezawodnego Anioła. Ułożył więc modlitwę słowami, której modli się do dziś cały Kościół:

Święty Michale Archaniele!
Wspomagaj nas w walce, a przeciw niegodziwości i zasadzkom złego ducha bądź naszą obroną. Oby go Bóg pogromić raczył, pokornie o to prosimy, a Ty, Wodzu niebieskich zastępów, szatana i inne duchy złe, które na zgubę dusz ludzkich po tym świecie krążą, mocą Bożą strąć do piekła. Amen.

Święty Michał Archanioł cieszy się ogromnym poważaniem u Boga, ale i u ludzi. Dowodem tego jest fakt, że choćby tylko w Polsce patronuje przeszło 350 świątyniom. 222 miejscowości w naszym kraju zawdzięcza swoją nazwę imieniu świętego Michała. Obraz tego patrona umieszczony jest w co najmniej 11 herbach miast, a w tym i sąsiadującego z nami Łańcuta. Archanioła Gabriela widzimy tu jako ubranego w zbroję, z mieczem w ręku, zabijającego smoka, albo z wagą na której odmierza on ciężar dobrych i złych uczynków zmarłego. Istnieją zgromadzenia zakonne pod wezwaniem świętego Michała i bractwa, którym patronuje. W końcu Michał jest też patronem wielu spośród nas, ponieważ nosimy to samo imię, co on. Ten wielki obrońca dobra w człowieku i wokół niego za każdym razem pyta nas: Któż jak Bóg? Bóg który nie zawiedzie, któremu można zaufać i który kocha miłością bezwarunkową wszystko, co uczynił. To przed Nim, Panem Życia, kiedyś zdamy sprawę z naszych uczynków. Co zatem odpowiem na pytanie, które stawia przede mną Michał Archanioł już dziś?

Edyta Wierzbińska

~ Zaczerpnij słowa, by pokrzepić duszę... ~

Pewnego profesora odwiedzili jego dawni studenci. Profesor przygotował im gorącą czekoladę w dużym dzbanku. Przygotował też przeróżne filiżanki: z porcelany, ze szkła, z kryształu; niektóre były zupełnie zwyczajne, inne bardzo kosztowne. Profesor poprosił ich, aby obsłużyli się sami. Kiedy każdy miał już w ręce swoją filiżankę, profesor zaczął mówić:

Zauważyłem, że wybraliście najładniejsze filiżanki, natomiast te bezwartościowe zostały na stole. Przyczyną waszych problemów jest to, że naturalną dla was rzeczą jest chęć otrzymania tego co najlepsze. Filiżanka, z której pijecie, nic nie dodaje do jakości gorącej czekolady. Czasami filiżanka może być bardzo ładna, ale będzie zakrywać to, co w niej pijecie. To, co każdy z was chciał, to czekolada, a nie filiżanka, chociaż świadomie wybraliście najładniejszą i natychmiast zaczęliście spoglądać na filiżanki innych.Teraz posłuchajcie: Życie to gorąca czekolada. Wasza praca, pieniądze, pozycja w społeczeństwie to filiżanki. Filiżanki są tylko pojemnikiem na życie. Filiżanka nie wpływa na wasze życie, nie zmienia jakości waszego życia. Czasami skupiając się na filiżance, nie jesteście w stanie docenić gorącej czekolady, którą dał wam Bóg. Zapamiętajcie: to Bóg przygotowuje gorącą czekoladę, ale On nie wybiera filiżanki. Najszczęśliwsi ludzie nie mają tego co najlepsze z każdej rzeczy, ale doceniają to, co najlepsze w tym co mają. Powinniście żyć skromnie, kochać mocno, mówić uprzejmie, a resztę zostawić Bogu. Najbogatsza osoba to nie ta, która ma najwięcej, ale ta, która najmniej potrzebuje. Rozkoszujcie się waszą gorącą czekoladą!

Miesiąc styczeń to nie tylko czas Nowego Roku. To również czas, kiedy Babcia i Dziadek mają swoje święto. Z tej okazji dobre wnuki śpieszą z życzeniami dając w ten sposób świadectwo, że Dziadkowie są w Rodzinie bardzo potrzebni, kochani i szanowani. Każdego roku zastanawiamy się czego życzyć Seniorom, a każdy z nas pragnie, by życzenia były wyjątkowe i wyraziły to co nam w duszy gra. **My również Kochane Babcie i Drodzy Dziadkowie, aby tradycji stało się zadość, śpieszymy z życzeniami:**

Życzymy Wam samych wspaniałości,
dużo zdrowia i miłości.
Byście byli zawsze uśmiechnięci i weseli,
Mało zmartwień, a wiele przyjemności mieli.
Niech żadne troski nie marszczą Wam czoła,
a życzliwi ludzie będą dookoła.
Niech Wnuki zawsze Was kochają
i chwile spędzone razem miło wspominają.

Dziękujemy za niezliczone dni okazywanego wsparcia, które niejednokrotnie pomagało wstać. Za wszystko co z Waszej przyczyny było dobre w naszym życiu. Za życzliwe uściski i łagodne dotyki Waszej obecności....

Bajka o drzewie

W pewnym miasteczku w parku rosło sobie wielkie, piękne, rozłożyste drzewo. Stało dumnie wyprostowane na środku niewielkiego placyku. Grube gałęzie rozchodziły się od potężnego pnia na wszystkie strony świata. Pokrywały je płaty pełnej spękań kory tworzące niesamowite kształty i wzory. Ślady złamań i licznych nacięć na konarach, pęknięcia i dziuple świadczyły o tym jak wiele przeszło ono w ciągu swych lat od kiedy było jeszcze małym krzaczkiem.

Plątanina gałązek i liści skrywała dziuple i schowki dla zwierząt. Ptaki wiły wśród konarów gniazda i wiodły tam swoje rozśpiewane życie. Wiosną składały w nich jajeczka, z których wylęgały się urocze i wiecznie popiskujące pisklątka. Latem, gdy drzewo kwitło, motyle i pszczoły spijały nektar z kwiatków i całymi kolorowymi chmarami krążyły dookoła. Jesienią rude wiewiórki śmigały po gałęziach znosząc zapasy orzechów do dziupli. Kolumny mrówek maszerowały po korze wytrwale przenosząc jedzenie i materiały do rozbudowy ich mrowiska. Zimą, nawet bez liści dawało ono schronienie i odrobinę ciepła wszystkim zwierzętom okolicy. Ludzie też je bardzo lubili i zżyli się z nim. Nie wyobrażali sobie parku bez niego na środku placyku. Przechodzili tam często, choć zawsze w pośpiechu, zajęci swoimi sprawami. Na rowerze, jadąc do sklepu lub do fryzjera. Szybkim krokiem do pracy lub z pracy, spiesząc się by zdążyć na kolację do domu. Dzieci pędziły, by nie spóźnić się na lekcje szkoły. A listonosz przejeżdżał na rowerze rozwożąc listy i niewielkie paczki. Rzadko kiedy ktoś usiadł przy nim oparty plecami lub nawet przystanął na dłużej. Drzewu tego brakowało i było z tego powodu trochę smutne. W takich samotnych chwilach lubiło wspominać dawne czasy. A wspomnień tych miało wiele i to wspaniałych. Tyle się przecież wokół niego działo. Zimy kiedyś bywały tak mroźne i śnieżne, że drogi w okolicy były jak tunele i dojechać się nigdzie nie dało. Z kolei lata zdarzały się tak gorące i suche, że nawet staw w parku wysychał, a na spękanej ziemi nic urosnąć nie mogło. Pamiętało nawet kiedyś taki dzień, kiedy słońce zniknęło i cały świat w środku dnia ciemności pokryły. Ludzie wtedy w przestrachu mówili, że to może być zły znak na przyszłe dni. Drzewo widziało przemarsz wojsk z błyszczącymi karabinami, czołgami i pojazdami ciągnącymi wielkie armaty. Żołnierze równym krokiem, wyprostowani i dumni maszerowali w dal. Słyszało strzały, eksplozje oraz dudnienie artylerii w nocy. Widziało dymy i ogień w oddali, przestrach ludzi i popłoch wśród zwierząt w okolicy. Widziało też później te same wojska wracające w bezładzie i przestrachu. Żołnierzy brudnych, obandażowanych i głodnych. Bywały też inne wielkie wydarzenia. Tutaj niedaleko wielkie tłumy ludzi gromadziły się na wiece. Ktoś stawał na podwyższeniu i do nich przemawiał, a ci powiewali sztandarami i transparentami wznosząc głośne okrzyki. Poruszenie i wzruszenie udzielały się wtedy nawet drzewu. W spokojnych czasach dzieci z okolicy zbierały się tutaj do wspólnej zabawy. Grały w dwa ognie, palanta, bawiły się w chowanego i berka. Czasami, wieczorami przychodziły też by w wielkiej tajemnicy przekazywać sobie największe sekrety. Po cichutku i na ucho. Drzewo je wtedy słyszało, ale oczywiście nigdy ich nikomu nie zdradziło. Wśród śmiechu i pokrzykiwań upływały takie dni pełne słońca. Widziało potem jak te dzieci rosły i dojrzewały. Pod drzewem bywały ich pierwsze, nieśmiałe pocałunki i pierwsze zakochania. Dorosłały. Tędy często też przechodziły

w drodze do swojej pierwszej pracy. Ubrane odświętnie i bardzo przejęte tymi zmianami w ich życiu. Łza się w oku kręciła, gdy widziało jak jeszcze później przychodziły tutaj popychając wózki, w których spały ich własne maluszki. Lata mijały. Wiosna przynosiła ciepło, które roztapiało śniegi i zachęcało świeże listki i kwiaty do wyjścia na świat. Lato niosło ze sobą upały i blask słońca nagrzewający konary aż do najdrobniejszych gałązek. Jesień to był czas dojrzewania żołędzi ale też deszczy i opadania liści. Razem z zimą przychodził śnieg i pora sennego odpoczynku. Najbardziej było zadowolone kiedy miało gości. Jakaś rodzina przychodziła, by rozłożyć koc i położyć się latem w cieniu jego liści. Prawie zawsze znało ich od bardzo dawna, często od czasów, kiedy nawet ich dziadkowie byli jeszcze mali. Szumiąc opowiadało im historie o nich samych, o ich rodzicach i przodkach z dawnych czasów. A oni uśmiechali się mówiąc swoim dzieciom, że odkąd pamiętają to wspaniałe drzewo pięknie rośnie w tym miejscu. Ty też możesz je odwiedzić. Bardzo się ucieszy gdy Ciebie zobaczy. Wiele mu nie potrzeba. Wystarczy, że przyjdziesz i bez pośpiechu usiądziesz blisko. Wsłuchasz się w szum liści i przyłożysz ucho do kory. Usłyszysz opowieści o niesamowitych czasach, które co prawda przeminęły, ale ich pamięć jest dalej z nami.

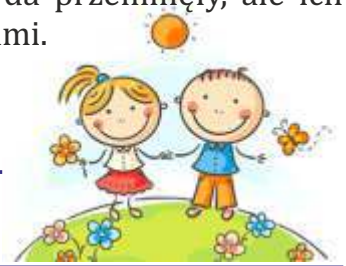

KĄCIK DLA NAJMŁODSZYCH

Kościół katolicki obchodzi 2 lutego ***Święto Ofiarowania Pańskiego.*** *W polskiej tradycji bardziej znane jest jako święto Matki Boskiej Gromnicznej, gdyż tego dnia święci się świece, zwane gromnicami.*

Czterdzieści dni po narodzinach Jezusa, Maryja i Józef zanieśli dzieciątko do świątyni w Jerozolimie, by zgodnie z prawem mojżeszowym ofiarować Je Bogu w hołdzie dziękczynienia za darowanie Izraelitom życia podczas przejścia przez Egipt Anioła Zniszczenia. Przebywający wtedy w świątyni starzec Symeon rozpoznał w Jezusie Mesjasza.

Święto to zamyka cykl świąt Bożego Narodzenia. W kościołach rozbiera się tego dnia żłóbki, a w domach choinki, przestaje się śpiewać kolędy, kończy się okres wizyt duszpasterskich w domach.

Tego dnia przynosi się do kościołów do poświęcenia świece woskowe, które następnie niesie się w procesji. Są one symbolem człowieczeństwa Syna Bożego, a także symbolem wiary, nadziei i miłości, z jakimi chrześcijanin powinien podążać za Chrystusem. Świece te nazywane są gromnicami i od nich też pochodzi potoczna nazwa święta - Matki Boskiej Gromnicznej. Z kolei nazwa świecy związana jest z przypisywaną jej mocą odwracania gromów. W kościołach zapala się je podczas mszy św. i innych nabożeństw, na przykład przy udzielaniu sakramentów świętych (z wyjątkiem sakramentu pokuty), na procesjach i w czasie innych ceremonii liturgicznych.

Powszechne przekonanie o mocy ochronnej gromnicy związane było z wiarą w patronat i opiekę Matki Bożej jako pośredniczki między ludźmi a Bogiem, zdolnej do wyjednywania łask. Aby sobie zapewnić stałą opiekę Najświętszej Marii Panny, gromnicę umieszczano w domach zwykle nad łóżkiem. Zapalano ją też przy konających.

ROK 2020 W NASZEJ PARAFII

Sakrament Chrztu Świętego w 2020 roku przyjęli:

Mikołaj Karol Nosek
Filip Jan Krosman
Aleksander Adam Gajewski
Zuzanna Lena Markowska
Tymoteusz Andrzej Borcz
Miłosz Józef Gunia
Aleksander Jan Skitał
Oskar Dawid Wal
Mikołaj Ziemowit Józefczyk
Nikodem Kamil Styś
Miłosz Stanisław Kaduk
Mateusz Szymon Owsiak
Józef Filip Kukulski
Kinga Dominika Mach
Aleks Piotr Wawrzaszek
Marcel Adrianus Schrijver
Antoni Adam Gołąbek
Oliwier Rejman
Jan Nikodem Kisała
Julian Józef Głaz
Melania Maria Żyga
Jakub Jan Sobina
Jan Czesław Gierczak
Adam Grela
Maria Wawrzaszek
Liwia Szeremeta
Szymon Jan Tuleja
Zuzanna Emilia Błaszczyszyn
Franciszek Jan Kuszaj
Oskar Krzysztof Podolec

Sakrament Małżeństwa w 2018 roku zawarli:

Magdalena Mazurek i Józef Jakub Sigda

Sabina Agnieszka Gałkowska i Mateusz Paweł Bar

Marcelina Antonina Jaszek i Grzegorz Jan Szpunar

Anna Izabela Waleszczyńska i Kamil Paweł Waleszczyński

Oliwia Maria Wójcik i Kamil Bolesław Bakalarczyk

Magdalena Mroziak i Dawid Mariusz Buk

Olga Marzena Hawro i Arkadiusz Tomasz Szmuc

Klaudia Dominika Janda i Maciej Marek Furman

Mariola Maria Lew i Piotr Paweł Wójcik

Gabriela Teresa Kot i Radosław Stanisław Cisek

Iwona Kołodziej i Łukasz Gabriel Nurcek

Jana Teterycz i Krzysztof Jan Sobina

Na Sąd Boży w 2018 roku powołani zostali:

Śp. Irena Żmuda – 9.01.2020 r.
Śp. Edward Kielar – 16.01.2020 r.
Śp. Czesław Strzępka – 16.01.2020 r.
Śp. Stanisław Nycz – 1.02.2020 r.
Śp. Zygmunt Hepnar – 1.03.2020 r.
Śp. Maria Szpunar – 3.03.2020 r.
Śp. Helena Dubiel – 6.03.2020 rok
Śp. Maria Woś – 14.03.2020 rok
Śp. Edward Bembenik – 25.03.2020 rok
Śp. Katarzyna Szul – 18.04.2020 rok.
Śp. Łukasz Chudzik – 27.04.2020 rok.
Śp. Anna Pich – 2.05.2020 rok.
Śp. Zbigniew Mączka – 7.06.2020 rok.
Śp. Józef Nycz – 7.06.2020 rok.
Śp. Zofia Wróbel – 3.08.2020 rok.
Śp. Jacek Kogutek – 6.08.2020 rok.
Śp. Olga Janda – 9.08.2020 rok.
Śp. Janina Hepnar – 27.08.2020 rok.
Śp. Stanisław Welc – 8.09.2020 rok.
Śp. Irena Trznadel – 8.10.2020 r.
Śp. Mieczysław Tajchman – 3.10.2020 r.
Śp. Wiktor Chmiel – 14.10.2020 r.
Śp. Edward Franciszek Wołowiec - 18.10.2020 r.
Śp. Maria Zając – 22.10.2020 r.
Śp. Andrzej Stanisław Dąbek – 3.11.2020 r.
Śp. Janina Musz – 21.10.202 rok.
Śp. Paweł Stanisław Pelc – 16.11.2020 rok
Śp. Bolesław Jakub Pondel – 21.11.2020 rok
Śp. Wacław Jakub Czado – 20.11.2020 rok
Śp. Julian Kuźniar – 23.11.2020 rok
Śp. Alfred Czechowicz – 25.11.2020 rok
Śp. Krzysztof Bem – 24.11.2020 rok
Śp. Alicja Bronisława Długosz – 26.11.2020 r.
Śp. Helena Wierzbińska – 27.11.2020 rok
Śp. Jan Waleszczyński – 29.11.2020 rok
Śp. Anna Wojtuń – 3.12.2020 rok
Śp. Helena Marszałek – 27.11.2020 rok
Śp. Anna Magoń – 15.12.2020 rok
Śp. Krystyna Czechowicz – 31.12.2020 rok

Rozliczenie finansowe parafii Sonina za rok 2020

Dług z roku 2019	**4587**
Ofiary złożone na tacę niedzielną	**186953**
Instytucje diecezjalne: Kuria, Seminarium, Caritas, Dom Księży Emerytów, Radio Fara	**49550**
Utrzymanie kościołów: ZUS, wynagrodzenia	**55600**
Media kościoły i plebania	**26124**
Cele duszpasterskie: materiały duszpasterskie, gazetka, nowe paramenty liturgiczne, strona internetowa i internet, wyposażenie kancelarii i zakrystii, paramenty liturgiczne	**35200**
Wywóz śmieci cmentarz	**4200**
Remonty na plebanii: kuchnia, mieszkanie ks. Wikariusza, pokój gościnny z łazienką	**111000**
Dług za rok 2020	**99308**

Rozliczenie finansowe ofiar składanych lub wpłacanych na konto na remonty w parafialnych kościołach w roku 2020

Przychód		**Rozchód**	
Przychód z ofiar składanych comiesięcznie na tacę lub wpłacanych na konto	**282 654**	**Dług z roku 2019**	**76099**
		Materiały budowlane w tym do remontów kościołów zabytkowego i nowego, malowanie gontu, meble zakrystia, stolarka drzwi drewniane, materiały na strych kościoła wymiana elektryki, dokończenie skarpy, parkingi przy kościele i cmentarzu, materiału do remontu prezbiterium:	
		Materiały budowlane	**67623**
		Projekt wystroju kościoła - zaliczka.	**20000**
		Malowanie zabytkowego kościoła z materiałami.	**19500**
		Prace przy parkingach i przy strychu kościoła.	**39500**
		Meble i drzwi zakrystia.	**38000**
		Przeróbki: prąd, docieplenie stropu na kościele, ogrzewanie dolnego kościoła.	**18900**
Na dzień 1 stycznia 2021 **saldo plus 3032 zł.**		**Razem wydatki**	**279622**

Sprzątanie kościołów w parafii Sonina w roku 2020

Wpłaty Parafian (555 rodzin)	**37530**
Należność za sprzątanie	**14400**
Ogrzewanie kościoła	**9329**
Kwiaty do kościoła	**4100**
Dekoracje okolicznościowe	**2150**
Środki czystości	**3110**
Sprzęt do sprzątania	**3390**
Saldo na koniec roku	**1051**